



Czasy



czasopismo straży granicznej

ORĘDZIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

DO OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ.

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI ŻYCIE ZAKOŃCZYŁ.
WIELKIM TRUDEM SWEGO ŻYCIA BUDOWAŁ SIŁĘ W NARODZIE.
GENJUSZEM UMYŚLU, TWARDYM WYSILKIEM WOLI PAŃSTWO WSKRZESIŁ, PROWADZIŁ
JE KU ODRODZENIU MOCY WŁASNEJ, KU WYZWOLENIU SIŁ, NA KTÓRYCH PRZYSZŁE LOSY POL-
SKI SIĘ OPRA.

ZA OGROM JEGO PRACY DANE MU BYŁO OGLĄDAĆ PAŃSTWO NASZE JAKO TWÓR DO
ŻYCIA ZDOLNY, DO ŻYCIA PRZYGOTOWANY, A ARMJĘ NASZĄ — SŁAWĄ ZWYCIĘSKICH SZTAN-
DARÓW OKRYTĄ.

TEN NAJWIĘKSZY NA PRZESTRZENI CAŁEJ NASZEJ HISTORJI CZŁOWIEK Z GŁĘBI
DZIEJÓW MINIONYCH MOC SWEGO DUCHA CZERPAŁ, NADLUDZKIEM WYTEŻENIEM MYŚLI DRO-
GI PRZYSZŁE ODGADYWAŁ.

NIE SIEBIE TAM WIDZIAŁ, BO DAWNO ODCZUWAŁ, ŻE SIŁY JEGO FIZYCZNE OSTATNIE
POSUNIĘCIE ZNACZĄ.

SZUKAŁ I DO SAMODZIELNEJ PRACY ZAPRAWIAŁ LUDZI, NA KTÓRYCH CIĘŻAR
ODPOWIEDZIALNOŚCI SKOLEI MIAŁBY SPOCZAĆ.

PRZEKAZAŁ NARODOWI DZIEDZICTWO MYŚLI O HONOR I POTĘGĘ PAŃSTWA DBAŁEJ.
TEN JEGO TESTAMENT NAM ŻYJĄCYM PRZEKAZANY PRZYJĄĆ I DŹWIGAĆ MAMY.

NIECH ŻAŁOBA I BÓL POGŁĘBIĄ W NAS ZROZUMIENIE NASZEJ — CAŁEGO NARODU —
ODPOWIEDZIALNOŚCI PRZED JEGO DUCHEM I PRZED PRZYSZŁEMI POKOLENIAMI.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

I. MOŚCICKI.

WARSZAWA — ZAMEK, DNIA 12 MAJA 1935 R.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINIA



STRAŻNICY!

OJCZYZNĘ NASZĄ DOTKNĄŁ CIOS NAJWIEKSZY.
 WÓDZ NARODU MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI NIE ŻYJE.
 PRZESTAŁO BIĆ SERCE SERC POLSKICH. ZAKOŃCZYŁ SWĄ NADLUDZKĄ PRACĘ ŚWIET-
 NY I GENJALNY UMYŚL, SKUPIAJĄCY W SOBIE POLSKĄ RACJĘ STANU.
 BÓL NIEZMIERNY WSTRZĄSNAŁ POLSKĄ CAŁĄ.
 PRZESTAŁ ŻYĆ WSKRZESICIEL POLSKI ODRODZONEJ, ALE ŻYJE I ŻYĆ BĘDZIE NA WIE-
 KI JEGO WIELKIE DZIEŁO — WOLNA I NIEPODLEGŁA POLSKA.
 ŚMIERĆ NAJWIEKSZEGO W POLSCE CZŁOWIEKA NIE MOŻE ANI NA CHWILĘ ZAMĄCIĆ
 BIEGU ŻYCIA PAŃSTWOWEGO.

IDĄC PO LINJI WSKAZAŃ ZMARŁEGO WODZA NARODU WINNIŚMY PODWOIĆ WYSIŁ-
 KI W SWEJ SŁUŻBIE.

WYRAZEM NASZEGO ŻALU NIECHAJ BĘDZIE JAKNAJLEPSZA PRACA NA POWIERZO-
 NYCH NAM POSTERUNKACH.

NIECHAJ KAŻDY Z NAS PRZYCZYNI SIĘ W SWOIM ZAKRESIE DO PODNIESIENIA POTĘ-
 GI POLSKI, KTÓRĄ ZMARŁY PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI TAK BARDZO
 UKOCHAŁ.

W ZWIĄZKU ZE ZGONEM MARSZAŁKA JÓZEF PIŁSUDSKIEGO ZARZĄDZAM:

1) WSZYSTKIM OFICEROM I SZEREGOWYM PODAĆ NALEŻY DO WIADOMOŚCI O RĘDZIE
 PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

2) WSZYSCY OFICEROWIE I SZEREGOWI NAŁOŻYĆ WINNI ŻAŁOBNE OPASKI I NOSIĆ
 JE AŻ DO ODWOŁANIA,

3) NA BUDYNKACH URZĘDOWYCH WYWIESIĆ NALEŻY CHORĄGWIE PAŃSTWOWE,
 OPUSZCZONE DO POŁOWY MASZTU.

KOMENDANT STRAŻY GRANICZNEJ
 GORZECHOWSKI PLK.

WARSZAWA, DNIA 13 MAJA 1935 R.

MUZEUM
 Polskich
 Formacji
 Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISA

Nad trumną Marszałka Piłsudskiego

POCHYLIŁY SIĘ ŻALOBĄ OKRYTE ZWYCIĘSKIE SZTANDARY.

SZŁOCH WSTRZĄSNĄŁ PIERSIAMI MILJONÓW OBYWATELI.

W SKUPIONEM MILCZENIU CIĄGNĄ DŁUGIE SZEREGI NIEZLICZONYCH DELEGACYJ.

Z BÓLEM OGROMNYM CAŁA POLSKA ŻEGNA SWEGO WSKRZESICIELA I BUDOWNICZEGO.

PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI ODSZEDŁ NA WIEKI. WRAZ Z WIEKIEM JEGO TRUMNY ZAMYKA SIĘ WIELKI ROZDZIAŁ HISTORJI POLSKI.

WIEŚĆ O ŚMIERCI WODZA NARODU JAK UDERZENIE GROMU PODZIAŁAŁA NA SPOŁECZEŃSTWO. OGROM STRATY PRZECHODZI GRANICE ODCZUCIA SERCA I ZROZUMIENIA UMYŚLU LUDZKIEGO. PRZERAŻONE OCZY NARODU SKIEROWAŁY SIĘ NA ZAMEK, W OCZEKIWANIU OTUCHY I WSKAZAŃ NA PRZYSZŁOŚĆ.

ZABRZMIAŁY SŁOWA OREĐZIA:

— „MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI PRZEKAZAŁ NARODOWI DZIEDZICTWO MYŚLI O HONOR I POTĘGĘ PAŃSTWA DBAŁEJ.

TEN JEGO TESTAMENT, NAM ŻYJĄCYM PRZEKAZANY, PRZYJĄĆ I DŹWIGAĆ MAMY.

NIECH ŻALOBĄ I BÓŁ POGŁĘBIĄ W NAS ZROZUMIENIE NASZEJ — CAŁEGO NARODU ODPOWIEDZIALNOŚCI — PRZED JEGO DUCHEM I PRZED PRZYSZŁEMI POKOLENIAMI“.

NIE WOLNO NAM, BRZMI ROZKAZ PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ, ZAPOMINAĆ SIĘ W ŻALU, NIE WOLNO NAM ODDAĆ SIĘ ROZPACZY, LECZ ZGODNIE ZE WSKAZANIAMI ZMARŁEGO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO POWINNIŚMY TEM USILNIEJ PRACOWAĆ Z MYŚLĄ O POTĘDZE OJCZYZNY.

NIEOCZEKIWANY CIOS SZCZEGÓLNICIE BOLEŚNIE DOTKNAŁ ARMJĘ I NAS — STRAŻ GRANICZNĄ. KORPUS NASZ POWOŁANY ZOSTAŁ DO ŻYCIA PRZEZ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, KTÓRY PONADTO NAKREŚLIŁ OGÓLNE RAMY NASZEJ ORGANIZACJI I USTAŁIŁ ZAKRES NASZEJ PRACY. POD DOWÓDZTWE M NASZEGO KOMENDANTA PUŁKOWNIKA JUR-GORZECZOWSKIEGO USIŁOWALIŚMY ZAWSZE JAK NAJLEPIEJ DOSTOSOWAĆ SWOJE POCZYNIANIA DO WSKAZAŃ PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI. W SZEREGACH NASZYCH ZNAJDUJE SIĘ SPORA ILOŚĆ STARYCH ŻOŁNIERZY PANA MARSZAŁKA.



CZUJĄC SIĘ ZWIĄZANYMI IDEOWO Z PIERWSZYM MARSZAŁKIEM POLSKI TEM BARDZIEJ NALEŻY NAM ZNIEŚĆ BÓŁ, KTÓRY NAM SERCA TARGA, Z HARTEM, JAKI ŻOŁNIERZOM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO PRYZSTOI.

HASŁEM NASZEJ PRACY STANĄ SIĘ ODTĄD SŁOWA ROZKAZU PANA KOMENDANTA STRAŻY GRANICZNEJ:

— „IDĄC PO LINJI WSKAZAŃ ZMARŁEGO WODZA NARODU WINNIŚMY PODWOIĆ WYSIŁKI W SWEJ SŁUŻBIE.

WYRAZEM NASZEGO ŻALU NIECHAJ BĘDZIE JAK NAJLEPSZA PRACA NA POWIERZONYCH POSTERUNKACH.

NIECHAJ KAŻDY Z NAS PRZYCZYNI SIĘ W SWOIM ZAKRESIE DO PODNIESIENIA POTĘGI POLSKI, KTÓRĄ ZMARŁY MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI TAK BARDZO UKOCHAŁ“.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Po zgonie Pana Marszałka

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski zmarł dnia 12 maja o godz. 20 min. 45 w pałacu Belwederskim w Warszawie.

Cierpienie Marszałka Piłsudskiego rozwijało się już od kilku miesięcy. Wezwany z Wiednia prof. Wenckebach oraz dr. Antoni Stefanowski rozpoznali raka żołądka i wątroby. Stałą opiekę lekarską wykonywali pod kierownictwem gen. dr. Stanisława Rupperta ppłk. dr. Stefan Mozołowski, mjr. dr. Henryk Cianciara i mjr. dr. Felicjan Tukanowicz.

Gwałtowne pogorszenie nastąpiło w dniu 11 maja w postaci silnego krwotoku żołądkowego, który spowodował osłabienie serca, a następnie zgon. Ostatniego namaszczenia Olejami św. udzielił Marszałkowi ks. Władysław Kornilowicz.

Na wieść o zgonie Marszałka Piłsudskiego odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej, po którym o godz. 12-ej w nocy cały rząd z premierem Sławkiem na czele udał się do Belwederu, by złożyć hołd zmarłemu Marszałkowi. O godz. 12.15 w nocy przybył do Belwederu również Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Żałobna wieść obiegła rychło całą Polskę, okrywając głębokim smutkiem serca wszystkich obywateli. Wiadomość o zgonie ukochanego Wodza Narodu wywołała wszędzie wstrząsające wrażenie. Wszelkie imprezy widowiskowe i rozrywkowe natychmiast zawieszono, wszystkie gmachy przybrano chorągwiemi, spowitemi kirem i opuszczonemi do połowy masztu na znak żałoby.

W Warszawie przed pałacem Belwederskim gromadzą się bez przerwy tłumy. W skupieniu i ciszy, ze łzami w oczach wpatrują się ludzie w okna pałacu, na którym powiewa czarna chorągiew, opuszczona do połowy masztu. Delegacje wojska, organizacji społecznych, szkół i t. d. ciągną niekończącym się sznurem do Belwederu, by złożyć ostatni hołd zmarłemu Budowniczemu Polski Niepodległej; m. in. w dniu 14 maja złożyła hołd delegacja Straży Granicznej na czele z p. płk. Jur - Gorzechowskim, p. ppłk. Głogowskim i mjr. dypl. Zychem.

Wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego wywołała silne wrażenie również zagranicą. Ze wszyst-

kich stron napływają do Polski depeche kondolencyjne; pierwszą depeche na ręce Pana Prezydenta Rzplitej nadesłał kanclerz Rzeszy Niemieckiej Adolf Hitler, następnie nadeszły depeche od Ojca św., Prezydenta Francji Lebruna, Regenta Węgier de Horthy, Króla Bułgarskiego Borysa, Prezydenta Łotwy Kwiesisa, Króla Rumuńskiego Karola, Prezydenta Hiszpanji Zamorry, Prezydenta Czech Masaryka, Prezydenta Senatu W. M. Gdańska Greisera i t. d.

Zwłoki Marszałka — w chwili gdy piszemy te słowa — spoczywają w Belwederze, skąd zostaną przeniesione do Katedry św. Jana i tam wystawione dla umożliwienia ludności złożenia hołdu pośmiertnego. Przy oszklonej trumnie pełnić będą straż honorową generałowie, oficerowie wszystkich szarż i podoficerowie. Nabożeństwo żałobne odprawi ks. kardynał Kakowski.

Zgodnie z życzeniem Marszałka, pogrzeb odbędzie się w Krakowie. Zwłoki Marszałka złożone zostaną na Wawelu, obok grobów królów polskich, serce Jego spocznie w Wilnie, a mózg będzie oddany uczonym do badań naukowych.

Bezpośrednio po zgonie Marszałka Pan Prezydent Rzplitej wydał orędzie do Narodu, które podajemy na tytułowej stronie. Gen. dyw. Edward Rydz - Śmigły został mianowany Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, zaś gen. bryg. Tadeusz Kasprzycki — kierownikiem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Nazajutrz po zgonie Marszałka odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono, iż pogrzeb Marszałka Piłsudskiego odbędzie się na koszt Państwa. Uchwalono jednocześnie żałobę narodową; aż do dnia pogrzebu zawieszono będą wszystkie widowiska, zabawy publiczne i produkcje w lokalach publicznych. W czasie tym będą wywieszane flagi, opuszczone do połowy masztu i okryte krepą.

Wojsko, oraz wszystkich urzędników, funkcjonariuszów i pracowników państwowych i samorządowych obowiązuje 6-tygodniowa żałoba, której formą będą czarne opaski na lewym ramieniu, zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet, oraz wstrzymanie się od urządzania i brania udziału w przyjęciach.

„Cechą wszystkich dobrych żołnierzy jest to, że swych wodzów prowadzących ich do zwycięstw, kochają i wymagają dla nich czci“.

(Z przemówienia na zjeździe Legionistów we Lwowie 5 sierpnia 1923).

„Całe życie walczyłem o znaczenie tego, co zowią imponderabilia: jak honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie dla starania o korzyści własne, czy swego najbliższego otoczenia“.

(Z oświadczenia z 13 maja 1926 r.)

IMIENINY PANA KOMENDANTA STRAŻY GRANICZNEJ



W DNIU 16 MAJA ŚWIĘCI IMIENINY PAN KOMENDANT STRAŻY GRANICZNEJ, PUŁKOWNIK JAN JUR - GORZECZOWSKI.

SKŁADAJĄC SWEMU KOMENDANTOWI NAJLEPSZE ŻYCZENIA, OGÓL OFICERÓW I SZEREGOWYCH STRAŻY GRANICZNEJ ZAPEWNIAM GO, JAKO JEDNEGO Z NAJBLIŻSZYCH I NAJDAWNIEJSZYCH WSPÓLPRACOWNIKÓW MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, O SWEM SERDECZNYM WSPÓŁCZUCIU W NIESZCZĘŚCIU, JAKIEM WRAZ Z CAŁYM KRAJEM ZOSTAŁ DOTKNIĘTY PRZEZ ZGON WODZA NARODU.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Ludność pogranicza musi mieć zapewnione spokojne warunki życia i pracy

Prowokacyjne wystąpienia pewnych mniejszościowych organizacji politycznych na pograniczu zachodnim doprowadziły w ostatnich czasach do samorzutnych odruchów ludności polskiej i aresztowań szeregu agitatorów i podżegaczy.

Mimo doraźnych zarządzeń władz państwowych sprawa niepokojenia ludności pogranicza nadal pozostaje otwarta, temsamem zaś wymaga bliższego omówienia.

Znaną jest rzeczą, że ludność pogranicza jest zawsze więcej nerwowa i wrażliwa na wszelkiego rodzaju agitację i łatwo stosunkowo daje wiarę nawet najmniej uzasadnionym pogłoskom. Z tego powodu ludności tej należy się staranniejsza pod każdym względem opieka, niż ludności obszarów w głębi państwa. Jednym ze środków tej opieki jest doprowadzenie do wysokiego stopnia uświadomienia ludności pogranicza pod względem państwowym i obywatelskim. Tylko bowiem wzorowe wychowanie ludności pogranicza w duchu obywatelskim uodporni ją od wpływów szkodliwej agitacji.

Musimy zdać sobie sprawę, że omawiane występy agitacyjne są objawami systematycznie i planowo prowadzonej akcji, której przeciwstawić winniśmy własne działania zapobiegawcze. Konieczność budowy „Żywego Muru” na pograniczu narzuca się tutaj sama przez się jako nieodporna konieczność.

Przyjrzyjmy się bliżej szczegółom antypaństwowej roboty na pograniczu zachodnim. Kierownictwo całej akcji spoczywa w rękach organizacji mniejszościowych, nadużywających w ten sposób swobód konstytucyjnych. Aresztowani agitatorzy należeli do niemieckiego stowarzyszenia pod nazwą „Deutsche Vereinigung”, które ostatnio najżywszą w tym kierunku rozwinęło akcję.

Widząc bezkarność swej działalności i znajdując pewną ilość naiwnych otumanionych lokalne organizacje niemieckie zaczęły stosować terror wobec spokojnych i lojalnych obywateli. Terror przejawiał się w różnych formach, stosowanie zaś jego było tem łatwiejsze, że agitatorzy rozporządzali poważnymi środkami materialnymi. Z chwilą zastosowania terroru

wkroczyły władze państwowe, zarządzając szereg aresztowań.

Agitacja przybrała naogół duże rozmiary, bo objęła całe pogranicze polsko - niemieckie. Szczególne natężenie miała działalność podżegaczy na Pomorzu, oraz w powiatach Ostrowskim, Kępińskim i Czarnkowskim województwa Poznańskiego.

Chwilowe przycichnięcie sprzecznej z prawem agitacji nie uwalnia nas od obowiązku roztoczenia troskliwej opieki nad ludnością pogranicza. Nie wolno nam pozwolić na sianie zamętu i paniki wśród lojalnych obywateli. Ludność pogranicza musi mieć zapewnione spokojne warunki życia i pracy. Znikoma mniejszość niemiecka w powiatach granicznych nie będzie terroryzować większości polskiej! Wysoka tolerancja, jaką cieszą się w Polsce wszystkie mniejszości, kończy się tam, gdzie zaczyna się działalność antypaństwowa.

Praktyczne wskazania w zakresie ustosunkowania się naszego do antypaństwowej agitacji dadzą się ująć jak następuje:

Jaknajdalej idące zbliżenie do ludności pogranicza i stała akcja uświadamiania tej ludności w duchu państwowym i obywatelskim.

Baczne obserwowanie wszelkich przejawów życia na pograniczu.

Hamowanie odruchów ludności, które w skutkach tylko szkodę przynieść mogą, przy równoczesnym systematycznym i bezwzględnym tępieniu występnych agitatorów i panikarzy, w jak najściślejszym porozumieniu z władzami administracyjnymi i sądowymi.

Wszelkie poczynania nasze w tym kierunku cechować winien zupełny spokój i duża stanowczość. Nie będziemy uprawiać nagonki na obywateli należących do mniejszości narodowych, z którymi pragniemy zgodnie współżyć, ale nie dopuścimy, by jednostki występne demoralizowały życie na pograniczu.

Na wieczną rzecz pamiątkę podajemy nazwiska aresztowanych za akcję antypaństwową działaczy „niemieckich”, jak to z brzmienia tych nazwisk wynika: Feliks Kurotko, Antoni Monek i Józef Gomoliński.

PAMIĘTAJ, ŻE

**KASA WZAJEMNEJ POMOCY
ISTNIEJE DLA TWEGO DOBRA!
NALEŻENIE DO K. W. P.**

JEST TWOIM OBOWIĄZKIEM

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Poznaj swój kraj

Stosunki narodowościowe na pograniczu zachodnim

Dzisiejsze granice państwowe pomiędzy Polską a Niemcami, ustalone w Traktacie Wersalskim w roku 1919, stanowią pewien etap w dziejach przeszło tysiącletniego zmagania się dwóch światów i dwóch kultur: słowiańskiej z germańską. Podstawą wytyczenia dzisiejszych granic była przyjęta zasada rozsiadlenia narodowości, którą uznano za najbardziej sprawiedliwą i celową, jako mogącą w przyszłości zapobiegać ewentualnym waśniom i wojnom o pretensje terytorjalne sąsiadujących ze sobą państw; dlatego też przekreślono niejako wszelkie zagadnienia dotyczące „historycznych” pretensji poszczególnych państw i narodów do spornych terytoriów.

W stosunku do granicy, która istniała przed wojną państwo niemieckie cofnięte zostało ku zachodowi i zmuszone do zwrotu terytoriów, zamieszkałych w większości przez Polaków na rzecz odbudowanej Polski. Zwrot tych ziem był aktem sprawiedliwości w stosunku do Polski i Polaków po wiekowej niewoli i zaprzeczeniem rozbiorów, dokonanych niegdyś na żywym ciele Polski. W dokonanym podziale ziem między Polską a Niemcami zaszedł jednak fakt pewnej niesprawiedliwości, gdyż za podstawę podziału wzięto materiał statystyczny spisów ludnościowych państwa niemieckiego z okresu przedwojennego; a były to spisy, którym pod względem bezstronności wiele można stawić zarzutów, a tem samem wręcz dla Polaków niekorzystne.

Niemiecki „Drang nach Osten” mający na celu usuwanie żywiołu słowiańskiego i jego germanizowanie trwa od VIII wieku po Chrystusie. W tej walce wiekowej padają plemiona Słowian zachodnich najbardziej językowo z Polakami spokrewnione, między Odrą a Łabą mieszkające, mianowicie Obodryci (terytorjum dzisiejszej Meklemburgji), Weleci (w dzisiejszej Brandenburgji) i Serbo-Łużycanie (w dzisiejszej Saksonji) i z tych ostatnich dziś pozostało zaledwie około 50.000 mówiących odrębnym łużyckim narzeczem, zbliżonem bardzo do języka polskiego. Następnie w XII i XIII w. następuje zniemczenie Dolnego i Środkowego Ślązka, gdzie zamieszkiwało plemię Ślęzan, wchodzące w pierwszych wiekach w skład piastowego państwa. Z tego krótkiego przeglądu widać jasno, że kolebka państwa pruskiego rozwinęła się na ziemiach słowiańskich po zniszczeniu i zgermanizowaniu pokrewnych nam Słowian Zachodnich i niektórych plemion polskich. — Gdy ustały czasy, w których możliwem było tępienie narodów żelazem, dały wieki nowsze inną broń w rękę posuwającym się ku wschodowi Niemcom; była to kolonizacja, broń równie groźna i konsekwentnie przez Niemców stosowana. Od czasów Fryderyka Wielkiego do dnia dzisiejszego uprawiana polityka wywłaszczania z ziemi i tępienia

Polaków i resztek Słowian zachodnich, doprowadziła do tego, że granica między światem germańskim, a słowiańskim zatrzymała się na tej linii, którą traktat w Wersalu wykreślił.

Ale po tym krótkim przeglądzie historycznym powrócimy do podstaw, na których oparte zostało wytyczenie granicy polsko - niemieckiej. Spisy narodowościowe w Prusach dokonywane były od roku 1890 co pięć lat. Ostatni spis odbył się w dniu 1 grudnia 1910 r. i na podstawie jego wyników przeprowadzono rozgraniczenie. Najważniejszymi zarzutami, które przeprowadzeniu tych spisów i ich wynikom cyfrowym robiono, nie tylko ze strony polskiej, ale także w dużej mierze przez obiektywnych uczonych niemieckich, było to, że władze przeprowadzające statystykę pod naciskiem władz administracyjnych wprowadziły do spisów cały szereg elementów politycznej natury, przeciwko Polakom przedewszystkiem skierowanych. By umniejszyć liczbę Polaków, zamieszkałych w Prusach przed wojną — wprowadzono do spisów odrębny język kaszubski i mazurski, a nadto pojęcie t. zw. „dwujęzycznych”, których spis zwłaszcza z r. 1910 wielu wykazał z pośród dzieci małżeństw mieszanych, a nadto na ludność polską starszą na terenach, gdzie wpływ administracyjnych czynników pruskich był dostatecznie silny. Ponieważ język kaszubski i mazurski są synonimami języka polskiego, a dwujęzyczni, których ze względów politycznych jako „innych” w ogólnem podcyfrowaniu wydzielano, a w mapach etnograficznych do Niemców zaliczano, — należy, by uniknąć tych celowo wprowadzonych wad do pruskich spisów ludności i oficjalnych pruskich publikacji, tak jedno — jak i dwujęzycznych Polaków, a także Kaszubów i Mazurów uważać za Polaków.

Tego rodzaju polityczne spisy pruskie wykazywały na Pomorzu około 55%, a w Poznańskim 62% Polaków. Były to cyfry zgruntu fałszywe, umniejszające nasz stan narodowościowy pod względem ilościowym bardzo wybitnie, a co najgorsze, że stały się one podstawą „urzędową” niejako wytyczenia polsko - niemieckiej granicy.

Dopiero z chwilą przyłączenia tych ziem do Polski liczba ludności polskiej wzrasta; niektórzy uważają, że wzrost ten spowodowany został emigracją ludności niemieckiej; tymczasem fakty mówią co innego, gdyż Niemcy, w myśl dyrektyw, płynących z Berlina, nie ustępowali, mimo, że w myśl postanowień Traktatu Wersalskiego — mogła Polska wszystkich kolonistów, przybyłych po r. 1907 na ziemie polskie, usunąć. Prawie jedynym momentem wzrostu liczby ludności polskiej na Pomorzu i w Poznańskim była możliwość zupełnie swobodnego przyznania się do narodowości polskiej.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

W ogólnych cyfrach ludność polska na Pomorzu przedstawia się w 81% ogółu ludności, w Poznańskim zaś 82%; są to dane pochodzące ze spisu ludności z r. 1921. Ze względu na to, że dane statystyki ludnościowej na podstawie spisu z 9 grudnia 1931 nie zostały dotychczas opublikowane nie możemy ich podać; cyfrowo będą się one bezsprzecznie jeszcze korzystniej dla polskiego stanu posiadania przedstawiać.

Procentowo ilość ludności polskiej w poszczególnych powiatach na granicy zachodniej przedstawia się według danych polskiego spisu z roku 1921 następująco: na Pomorzu, powiaty: Pucki - Moiski (88% Polaków), Wejherowo (90%), Kartusy (92%), Kościerzyna (81%), Chojnice (81%), Sępólno (51%); w województwie zaś Poznańskim: Wyrzysk (69%), Chodzież (54%), Czarnków (77%), Międzychód (73%), Nowy - Tomysł (63%), Wolsztyn (72%), Leszno (74%), Rawicz (79%), Krotoszyn (86%), Odolanów (81%), Ostrzeszów (89%) i Kępno (83%). Widzimy zatem wszędzie przewagę, gdzieniegdzie zaś wybitną przewagę żywiołu polskiego.

Tuż za granicą polsko - niemiecką po stronie niemieckiej stosunki narodowościowe przedstawiają się dla Polaków, według oficjalnych źródeł niemieckich, wprost oplakanie. Brak przedewszystkiem, zapewne

celowo ukrywany, danych co do procentowego rozgrupowania narodowości według poszczególnych powiatów. Jedyne tylko w nadgranicznej prowincji niemieckiej, utworzonej po r. 1920 z pozostałych przy Niemcach skrawkach regencji: Gdańskiej, Bydgoskiej i Poznańskiej, t. zw. „grenzmark” Marchji granicznej liczącej 7713 km² powierzchni i około 330.000 mieszkańców, spotykamy niski odsetek ludności polskiej i „dwujęzycznej” (określenia, którego nadal spisowe władze pruskie w celach eksterminacyjnej polityki pozbyć się nie mogą), około 10.000 (według spisu z 16.VI 1925 r.), co wynosi około 3%. — Jasnym jest, że ten nagły spadek narodowości polskiej tuż za granicą wywołany został metodami antypolskimi stosowanymi nadal przez obecne władze pruskie przy spisach ludności.

Zadania Fryderyków, by „zwiększać panującą ludność, drogą zmniejszania liczby ludności polskiej to znaczy przez germanizowanie Polaków i protentantyzowanie katolików” są nadal założeniami polityki niemieckiej; „niemczenie Kresów Wschodnich — pisze Harse w swej „Deutsche Grenzpolitik” — jest historycznym zadaniem Rzeszy niemieckiej”. W granicach Polski natomiast ma ludność niemiecka pełną swobodę rozwoju.

St. Ch.

FELIKS RUSZKOWSKI

Radca Min. Skarbu.

Zarys prawa celnego

VI.

ODPRAWA WARUNKOWA

Ogólne zasady odprawy warunkowej.

Towary przywożone z zagranicy do pewnych celów, które mają być w oznaczonym okresie wywiezione z powrotem zagranicę, podlegają odprawie warunkowej.

Również podlegają odprawie warunkowej towary z wolnego obrotu, wywożone zagranicę do pewnych celów, z zamiarem przywozu ich z powrotem do kraju w oznaczonym okresie.

Odprawa warunkowa może być dokonywana zasadniczo za pozwoleniem władz celnych i tylko w określonych przypadkach. Zezwolen na dokonanie warunkowej odprawy udziela Ministerstwo Skarbu oraz Dyrekcje Ceł w zakresie udzielonych im przez Ministerstwo Skarbu uprawnień. Dla odprawy warunkowej przedmiotów w ruchu podróźnych, granicznym, opakowań oraz w obrocie reparacyjnym czynnym nie jest wymagane uzyskiwanie pozwolenia.

Zgłoszenie towarów do odprawy warunkowej i ich rewizja odbywa się w ten sam sposób, jak przy odprawie ostatecznej.

Towary odprawiane warunkowo są wolne czasowo od należności celnych, pobiera się jednak przy odprawie tych towarów zabezpieczenie celne w wysokości wszystkich opłat, jakie przypadłyby przy ostatecznej odprawie. Jeżeli odprawiane warunkowo towary podlegają ograniczeniom przywozowym lub wywozowym, to poza zabezpieczeniem należności celnych pobiera się dodatkowe zabezpieczenie w wysokości wartości towarów.

Zabezpieczenie pobiera się w gotówce lub w krajowych papierach wartościowych, dopuszczanych do przyjmowania z tytułu kaucji celnych na podstawie osobnych obwieszczeń Ministerstwa Skarbu ogłaszanych w Monitorze Polskim; zabezpieczenie celne w innej formie może być przyjęte przez urząd celny tylko za osobnym pozwoleniem Ministerstwa Skarbu.

Przy odprawie warunkowej obowiązuje zasada tożsamości towaru, to znaczy, że towar wywożony z powrotem zagranicę lub przywożony z zagranicy, powinien być ten sam, który został pierwotnie odprawiony.

Celem zabezpieczenia możliwości stwierdzenia tożsamości towarów w obrocie warunkowym podlega-

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

ją one odpowiedniemu znakowaniu. Znakować towary można przez nałożenie plomb, pieczęci lakowych, wyciśnięcie pieczęci kauczukowych i t. p.

Pobrane zabezpieczenie celne zwraca się stronie po skutecznieniu przez nią wywozu lub przywozu towaru z zachowaniem warunków odprawy.

Jeżeli towary odprawione warunkowo nie zostały w ustalonym okresie wywiezione z powrotem za granicę lub przywiezione z powrotem z zagranicy do kraju, odprawa warunkowa staje się odprawą ostateczną. W tym przypadku strona jest obowiązana do uiszczenia:

należności celnych i innych ciążących na towarach, ustalonych w wyniku rewizji,
odsetek (kary) za zwłokę;
dodatkowej opłaty w wysokości wartości towarów, jeżeli towary podlegały ograniczeniom przywozowym lub wywozowym, a strona nie przedstawi pozwolenia na przywóz lub wywóz wymaganego przy ostatecznej odprawie.

Gdy zabezpieczenie celne zostało złożone w gótownie, odsetek za zwłokę nie pobiera się.

Stosowanie odprawy warunkowej.

Odprawa warunkowa może być stosowana:

Do towarów przeznaczonych na wystawy, targi, jarmarki, konkursy, zawody i t. p.,
do towarów przeznaczonych do czasowego użycia, doświadczenia, wypróbowania lub naśladowania,
do wzorów i próbek przewożonych przez podróżujących agentów handlowych,
do opakowań,
do środków przewozowych,
do zwierząt pociągowych oraz zwierząt przeznaczonych do rozplodu, na wyścigi, na wypas i t. p.,
w ruchu podróżnych,
w małym ruchu granicznym,
w obrocie uszlachetniającym czynnym i biernym,
w obrocie reparacyjnym czynnym i biernym,
w innych wypadkach ustalanych przez Ministra Skarbu.

Obrót uszlachetniający czynny i bierny.

Jeżeli zagraniczne towary są przywożone do kraju celem obróbki lub przeróbki, t. j. celem nadania im wyższego stopnia wykończenia i następnie są wywożone za granicę, jest to **obrót uszlachetniający czynny**

Jeżeli zaś krajowe towary są wywożone za granicę celem nadania im za granicą wyższego stopnia wykończenia i następnie są przywożone do kraju, jest to **obrót uszlachetniający bierny**.

Obrót uszlachetniający czynny jest gospodarczo korzystny dla kraju, natomiast nie jest korzystny obrót uszlachetniający bierny; z tych względów na obrót uszlachetniający bierny zezwala się w wyjątkowych przypadkach.

Obrót reparacyjny czynny i bierny.

Gdy przedmiot jest przywieziony z zagranicy celem dokonania naprawy w kraju, jest to **obrót reparacyjny czynny**, gdy zaś przedmiot jest wywożony z kraju za granicę celem dokonania tam naprawy, jest to **obrót reparacyjny bierny**.

Na obrót reparacyjny bierny zezwala się w tych przypadkach, jeżeli naprawy nie można wykonać w kraju.

Odprawa warunkowa środków przewozowych.

Odprawa środków przewozowych, jak samochodów, motocykli, kołowców (rowerów), łodzi, pojazdów z zaprzęgiem odbywa się na warunkach ustalonych osobnym rozporządzeniem Ministra Skarbu. Odprawie tej poświęcimy osobny artykuł.

SPROSTOWANIE

W ostatnim ustępie (d) art. p. t. „Zarys prawa celnego” w Nrze 8 „Czat” wkładła się omyłka drukarska, która zniekształciła sens tego ustępu: mianowicie po wyrazach „rzeczy przesiedlenia oraz bagaże” — wydrukowano omyłkowo wyrazy zbędne „należące do osób zajmujących stanowisko dyplomatyczne oraz bagaże”.

Ponadto do artykułu w Nrze 9 wkradły się nast. błędy: Szpalta 1, ustęp 7, wiersz 3 — wydrukowano „pocztową”, zamiast **potoczną**.

Szpalta 2, ustęp 15, zdanie końcowe — wydrukowano „rybryki”, zamiast **rubryki**.

Dzieci i bursa

Na wschodnio-południowych rubieżach Rzeczypospolitej, wychowanie i wykształcenie dzieci funkcjonariuszy Straży Granicznej natrafia na niebywałe — w bardziej centralnie położonych regionach — trudności. Szkoły o ile nawet i są w pobliżu placówek i komisariatów, to najczęściej z językiem wykładowym mniejszości narodowej, a nie rzadko i tu wielkie przeszkolenie dzieli nas od nich.

W takich więc warunkach na niepomierne trudności napotyka strażnik dbający o wychowanie swego

dziecka i ukształtowanie jego duszy zgodnie z tradycjami polskimi.

Dzięki jednak szlachetności serc znalazło się wśród nas grono bardziej wrażliwych na te sprawy kolegów i utworzyło bursę dla dzieci oficerów i podoficerów Straży Granicznej w Przemyślu.

Godna ze wszechmiar na poparcie placówka ta znajduje się jednak w nadzwyczaj ograniczonych możliwościach materialnych. Stan ten pogorszył się jeszcze z chwilą podziału Małopolskiego Instytutu

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Okręgowego na dwa okręgi i nie polepszy się, a raczej jeszcze pogorszy, z chwilą przeniesienia bursy z Przemysła do Lwowa.

Koledzy! Komu bliższa jest ta sprawa, jak nie nam właśnie? Kto pierwszy powinien podać ramię współtowarzyszom obarczonym wychowaniem dzieci w tych trudnych warunkach, jak nie my!

Spieszmy tedy z radą i pomocą, aby nie zeszyły na manowce dusze dzieci naszych wychowywanych w środowisku obcym nam kulturą, duchem i przynależnością do trzonu narodowego.

W sprawie maluczkich apelujemy do Was koledzy, z tem przekonaniem, że trafimy do serc Waszych, jako, że słuszną jest rzeczą, abyśmy wszyscy pospieszyli z pomocą tym dzieciom naszym, które los złączył z bytowaniem obywateli wschodnio - południowej części terytorjum Polski.

W Warszawie oficerowie KSG. opodatkowali się już na ten cel począwszy od pierwszego maja.

Wzywamy przeto sztaby Inspektoratów Okręgowych i Granicznych do pójścia po tej drodze dla jednego celu, któremu na imię — pomoc dzieciom naszym w nauce!
St. Bol.

Nasz przyjaciel - pies

Z wiekowych doświadczeń wiemy, że pies to najwierniejszy przyjaciel człowieka, przyjaciel — zwłaszcza — w niebezpieczeństwie. Nie tak dawno czytałem w gazecie, że pies, zamknięty w mieszkaniu na piętrze, słysząc krzyk napadniętej przez pewnego łobuza na ulicy córeczki jego właściciela, wyskoczył oknem, przyczem połamał sobie wszystkie cztery nogi. Wiemy również, jak wielką rolę odegrały psy w czasie wojny światowej w armjach wszystkich państw.

Jako szczerzy miłośnik psiego rodu, pragnę doradzić Kolegom, aby jeżeli nie każdy — to choć kilku na każdej placówce postarało się o psy, (bez obawy, że „zejdziemy na psy”); tą drogą za trochę strawy, na co każdy z nas może sobie pozwolić, i przy odpowiednim traktowaniu, pozyskamy dla siebie najwierniejsze stworzenie, które odda nam wielkie usługi w ciężkiej i odpowiedzialnej służbie granicznej i wywiadowczej.

Zdarzają się np. wypadki, że strażnikowi na zasadzce przemytnik z powodu ciemności daje „nura” i znika. Gdyby strażnik miał psa ze sobą, przemytnik z pewnością nie mógłby uciec, a strażnik nie musiałby potem skrobać się za uchem, że to kilkudniowa jego praca i zasadzka na deszczu, poszły na marne!

Gdyby koledzy w poszczególnych komisarjatach, nie oglądając się na szkołę tresury psów, zaopatrzyli się w większą ilość psów i w miarę możliwości ułożyli je sobie sami, napewno praca nasza byłaby wówczas jeszcze wydajniejsza. Trzeba tylko trochę zamilowania i cierpliwości, zaś szkoła tresury psów napewno nie odmówi nikomu swych cennych rad i wskazówek.

Osobiście — jestem przekonany, że pod wieloma względami pies uczuciem przewyższa często człowieka. Dlatego, też — apel pod adresem wszystkich Kolegów: nie bijmy nigdy psów!

Strażnicy z Placówki w Serafińcach (k-t Horodenka) lubią psy, a szczególnie wilczury. Na zdjęciu — psia rodzina, zgromadzona na kadzi przeciwpożarowej przed podziałem jej między poszczególnych właścicieli, oczekujących już na swych przyszłych towarzyszy służby.

Młodzi adepci służby granicznej są ogromnie poważni i zamyśleni, nie wiedząc jakie losy czekają ich w przyszłości i czy ich przyszli panowie będą się tak samo z nimi obchodzić, jak ich dotychczasowy pan niżej podpisany — stosujący konsekwentnie zasadę: „nie bijmy psów”...

Historja tego zdjęcia dość niezwykła. Otóż, matka fotografowanej szóstki, korzystając z mojej chwilowej nieuwagi, gdyż zajęty byłem usadzaniem na kadzi jej potomstwa, zniknęła i po pięciu minutowej nieobecności przywlekła dość duże jagnię, składając je z tryumfem u moich nóg — zapewne, jako dowód swojej dla



Psia rodzina w Serafińcach.

mnie wdzięczności! Niestety, już po chwili jagnię wypuściło ostatnie tchnienie, a równie szybko znalazł się przy mnie jego nieutulony w żalu właściciel, któremu musiałem z miejsca zapłacić za ofiarę gorliwości mej suki...

Podczas gdy tłumaczyłem jej w sposób nader przekonywujący, że przecież biedne jagnię nie popełniło żadnego przestępstwa skarbowego, wesoła „szóstka” — skracając sobie oczekiwanie na moment, gdy zostanie sfotografowana — dobrała się do jagnięcia i poczęła w najlepsze zaprawiać się na niem do przyszłych zapasów w służbie granicznej!..

WACŁAW STRACZKOWSKI
MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

ZYCIE POGRANICZA

Z Okręgu Śląskiego

BIAŁY ORZEŁ SYMBOLEM WOLNOŚCI

(E.Z.) Śląsk manifestuje w każde święto narodowe żywiołowymi demonstracjami, na które składają się uroczyste parady, pochody, nabożeństwa i akademje. Domy mieszkańców są gęsto udekorowane flagami narodowymi, a wieczorem rzęsiście iluminowane. Miesz-

kom, którzy nie szczędzą na ten cel wydatków. Należy tu wymienić przede wszystkim p. inż. Mieczysława Ryszko, dyrektora kopalni „Florentyna” w Łagiewnikach Śląskich, oraz p. inż. Jana Hurysza, członka zarządu tej kopalni.

Z inicjatywy p. inż. Ryszki, który jest gorącym patriotą i rzecznikiem interesów robotników polskich, czemu daje

Kopalni „Florentyna” i szybu „Carnau”, które znajdują się tuż nad granicą polsko-niemiecką. Po stronie niemieckiej leży w dole Bytom i jego przedmieście. Kopalnia „Florentyna” mieści się na wzgórzu, panuje więc nad okolicą, a Biały Orzeł — godło Polski Niepodległej, rzęsiście oświetlony 3 setkami żarówek, promieniuje na niebie, jako symbol wyzwolenia!

Jest on widoczny zdala po stronie niemieckiej, podobny do jakiejś legendarnej gwiazdy, zwiastującej braciom za kordonem niemieckim przyszłą wolność i lepsze dni. Wspaniały ten widok utrwala w sercach Polaków po obu stronach granicy wiarę i miłość ojczyzny toteż licznie się gromadzą nad granicą, aby uradować swe serce widokiem ptaka wolności!

KONSUL NIEMIECKI PODDAŁ SIĘ DOBROWOLNEJ KARZE

Jak wielkie znaczenie przypisują Niemcy na Śląsku sprawie nauczycielki mniejszościowej szkoły niemieckiej w Rudzie Śl., Otylji Bartonówny (wiadomość podana w ostatnim n-rze „Czat”), za którą poszła do więzienia — biorąc całą winę na siebie — jej siostra Karolina z Bytomia, świadczy fakt niebywały dotychczas w historii walki z przemytnictwem na Śląsku.

Gdy Karolinę (Szarlotę), Bartonównę, jako główną sprawczynię osadzono w więzieniu, gdzie miała oczekiwać na wymiar sprawiedliwości, po upływie kilku godzin, zadzwieczyły dzwonki telefonów w Inspektoracie.

To rozpoczęły się alarmy i interwencje niemieckich placówek konsularnych. Interwencje te nie wywarły jednak na czynności organów Straży Granicznej żadnego skutku. Było to w dniu 12 kwietnia b. r.

Dnia 15 kwietnia b. r. na Plac. Straży Gran. w Chorzowie zjawił się konsul niemiecki z tłumaczem, w celu zbadania sprawy uwięzionej za przemyt obywatelki niemieckiej. Otrzymawszy krótkie wyjaśnienie, udał się do urzędu celnego w Chebziu, celem zlikwidowania sprawy i uwolnienia aresztowanej.

Ponieważ żadne interwencje w celu umorzenia sprawy nie odniosły zamierzonego rezultatu, konsul niemiecki poddał się w urzędzie celnym dobrowolnej karze, godząc się na konfiskatę towaru i podpisując protokół w imieniu swej klientki!



Biały Orzeł — symbol Wolności.

kańcy pogranicza czynią to chętnie i radośnie. Najbardziej czczone są na Śląsku rocznice Imienin Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego i Konstytucji 3 Maja, które lud święci z wielkim entuzjazmem.

Uroczysty nastrój świąt narodowych udziela się i naszym braciom, pozostającym jeszcze po drugiej stronie granicy. Przyczynia się do tego w dużej mierze bogate ozdabianie wszystkich budynków przemysłowych, kopalń i hut nad granicą, które przystrojone w godła i flagi Rzeczypospolitej, panują nad okolicą i są daleko widoczne po tamtej stronie.

Wielką zasługę w dziele wytwarzania uroczystego nastroju i zdobieniu szybów i fabryk nadgranicznych, należy przypisać niektórym nowym zarządom kopalń i hut, a szczególnie ich polskim człon-

wyraz na terenie zarządzanych przez siebie kopalni i hut — otwierają się liczne warsztaty pracy i dzieje się wiele dobrego nad granicą. Dzięki niemu przyjęto do pracy 700 bezrobotnych, założono czytelnie dla robotników i szerzy się oświatę wśród górników i hutników, oraz ich rodzin. Kopalnie mimo, że są wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia techniczne i mogą wyrzucać dziennie 400 tonn sortowanego węgla na powierzchnię, nie redukują robotników i nie zwiększają bezrobocia. Inż. Ryszko dorzucił już niejedną cegłę do dzieła odbudowy gospodarstwa narodowego!

Z inicjatywy inż. Ryszki sporządzono dwa olbrzymie orły legionowe konstrukcji metalowej, zaopatrzone w mnóstwo żarówek. Orły te w dzień świąt państwowych są umieszczane na budynkach

LIKWIDACJA SZAJKI STEINITZA W CHORZOWIE

Straż Graniczna zlikwidowała w Chorzowie szajkę przemytników cennych skórek futrzanych (selskinów) i wyrobów metalowych. Szajka składała się z 11 osób, a hersztem jej był Jakób Steinitz z Chorzowa.

Steinitz miał po stronie niemieckiej energiczną pomocnicę Joannę Wojtyńską, która w swoim mieszkaniu w Bytomiu magazynowała towary przeznaczone na przemysł i wysyłała je do Polski partiami, przy pomocy przemytniczek, zamieszkałych w Bytomiu, lub w Polsce.

W szajce Steinitza największą rolę odgrywały kobiety, które prznosiły towar na sobie pod sukniemi. Przemytniczki przechodziły legalnie przez urząd celny w Łagiewnikach, a następnie udawały się tramwajem do Chorzowa, gdzie przy ul. Mielęckiego 39, w mieszkaniu Bittnerów, służącym im za melinę, składały towar. Częściowo przechowywano przemysł u samego Steinitza.

Do szajki należała rewidentka celna Marja Gajdowa, która za umówionym wynagrodzeniem przepuszczała przez siebie rewizyjną przemytniczki objuczone towarami, przemyconym z Niemiec. Za każdą przepuszczoną przemytniczkę z towarami otrzymywała od Steinitza zapłatę po 10 złotych lub odpowiedni towar. Proceder ten uprawiano od dwóch lat, a historia przepuszczania kobiet z przemysłem przez urząd celny powtarzała się kilka razy w tygodniu.

Wywiadowcy nasi długo pracowali nad tą sprawą, lecz ani rusz nie można było jej wyświecić. Aż raz wpadła im w ręce Bittnerowa, która miała na sobie ukryte pod odzieżą selskiny, a przeszła przez urząd celny Łagiewniki pod kontrolą rewidentki Gajdowej. Dzięki energicznemu śledztwu ujęto całą szajkę, w skład której wchodziła rodzina Steinitzów, Bittnerów i Gajdowa. Bittnerowa wsypała całą szajkę, a Gajdowa, przyściśnięta do muru, przyznała się do winy.

Banda ta przemyciła 3.620 skórek i znaczną ilość wyrobów metalowych, ogólnej wartości 37.332 złotych. Towar wywożono w głąb kraju już bezpiecznie z Chorzowa. Przewozem zajmowała się krewna Steinitza, Buchbinder z Chorzowa, posługując się w tym celu biletem okręgowym, ważnym na wszystkie dyrekcje kolejowe w kraju. Szajka miała odbiorców w Sosnowcu, Łodzi i Warszawie, razem około 20 firm.

OSTATNI ŚNIEG

Na odcinku Brzeziny Śląskie i Brzozowice (K-t Szarlej) grasowała dobrze zorganizowana szajka przemytników z Bę-



Przemytnicy w ubraniach „śniegowych”.

dzina, na czele której stał Bronisław Orzechowski z Łagiszy, pow. Będzin.

Po kilkakrotnych bezowocnych zasadkach, udało się Straży Granicznej zlikwidować tę szajkę. Przytrzymano 13 osób z towarami, reszta około 7 osób, zbiegła.

Fotografia przedstawia grupę przemytników z przemyconym towarem w oryginalnych strojach zimowych (śniegowych). Jak widać, przemytnicy potrafia

doskonale przystosować się do szaty terenu, wykorzystując każdą okoliczność, aby tylko zmylić czujność Straży Granicznej.

Ci mają wstręt do zdjęć fotograficznych, to też kierownik placówki wskazuje im palcem kierunek, gdzie mają pa-trzeć, aby zdjęcie się udało. Fotografowanie dla niektórych przemytników jest większą karą, niż spisywanie protokołu karnego, lub nawet areszt!

PRZEMYSŁ PIENIĘDZY W TERMOŚCIE

Panu Berkowi Najmanowi, obywatelowi polskiemu wyznania mojżeszowego, niedobrze było w Częstochowie. Wyjechał do Niemiec przed kilku laty i zamieszkał w Altonie. Pan Najman zmienił nazwisko i imię, i jako Bernard Neimann, uchodził za prawowitego Niemca. Za zarobione w Polsce pieniądze dobrze mu się wiodło w Rzeszy...

Tymczasem w Niemczech nastąpiły gorące dni dla żydów i takich farbowanych, jak Najmann Niemców. Gdy już dość mocno przypiekła go swastyka, zapragnął powrócić do Polski.

Zlikwidował cały majątek w Altonie, zamieniając wszystko na gotówkę, a banknoty i złoto ukrył sprytnie w termosie (między ściankami butelki), do którego nalał jeszcze gorącej kawy, chcąc lepiej zmylić czujność władz. Najmann przyjechał z manatkami do Bytomia, a stąd zamierzał przejechać tramwajem przez punkt graniczny w Łagiewnikach. Na granicy żyd na widok polskiego strażnika okazał zdenerwowanie.

Gdy rewizja osobista nie dała żadnego wyniku, zbadano szczegółowo termos i znaleziono tam ukryte w ścianach 11.000 marek w banknotach, oraz złote pesety i dolary, ogólnej wartości 25.000 złotych.

Podczas rewizji Najmann oświadczył arogancko, że ma przy sobie tylko 10 marek. Tymczasem usiłował przenieść

przez granicę około 12.000 marek niemieckich.

Berka Najmanna wydano władzom niemieckim, które odstawiły go do więzienia w Bytomiu. Dnia 23 kwietnia b. r. Berek stanął przed sądem w Bytomiu za usiłowane przekroczenie przepisów dewizowych i został w trybie przyspieszonym osądzony. Sąd skazał pechowego Berka na rok więzienia i 20.000 marek grzywny, lub dalsze 200 dni więzienia. Walutę, którą Najman usiłował w tak oryginalny sposób przemycić do Polski, skonfiskowano.

Po odcierpieniu tej surowej kary Najmann będzie odstawiony do granicy polskiej, już bez pieniędzy i bez prawa ponownego powrotu do Niemiec.

NIEMCY STRZELAJĄ...

W dniu 7 kwietnia około godz. 2,20 na polach niemieckich w pobliżu m. Rozbark został ciężko ranny Jan Kamiński, lat 22, zam. w Brzozowicach, ul. Piekarska 84, obyw. polski, do którego strzelała niemiecka straż graniczna. Niemcy po udzieleniu Kamińskiemu pierwszej pomocy, odwieźli go do szpitala w Bytomiu, gdzie poddano go operacji. Kamiński niósł do Bytomia 30 kg. słoniny i 20 kg. masła. Podobne wypadki postrzelenia zdarzają się dość często.

Jak stwierdzono, niemiecka straż graniczna na terenie Bytomia, została

zwiększona o 60 ludzi, a mimo to wymyt tłuszczów wzrasta. Jeden z urzędników straży niemieckiej miał się wyrazić: „Gdyby nie wasza szpyrka, to jedlibyśmy bez omasty”. Jak widać, nie wszyscy urzędnicy niemieccy są wrogo usposobieni do polskiej słoniny (i „odwdzięczają się” nam za to przysłaniem sacharyny i eteru dla naszej ludności, która słoniny i masła ma dość!).

SZAJKA W POTRZASKU

Urządźszy w dniu 12 kwietnia zasadzkę na granicy Straż Gran. w Brzezianach przytrzymała do północy 7 przemytników wraz z towarem. Hersztem szajki był Thomanek Wilhelm z Maciejkowic, który najpierw oczekiwał na zamówionych tragarzy (przemytników) po polskiej stronie, a po przekroczeniu granicy przez szajkę, dołączył się do nich, aby ich zaprowadzić w głąb kraju znanymi ścieżkami.

Podczas pościgu za uciekającymi przemytnikami został lekko ranny przemytnik Gerhard Baingo z Siemianowic, którego odwieziono do szpitala w Szarleju.

Szajka liczyła 15 osób i tylko skutkiem użycia broni palnej zdołano przytrzymać 7 osób, reszta zaś nie zwracając uwagi na wezwania i strzały karabinowe zbiegła w głąb kraju.

JEEDEN STRAŻNIK CHWYTA 5 PRZEMYTNIKÓW!

Strażnik Grzegolec Tadeusz z placówki Brzeziny Śl., będąc w dniu 13 kwietnia w służbie granicznej, przytrzymał o godz. 12.15, pięciu zawodowych przemytników z Czeladzi, którzy po przekroczeniu granicy z Niemiec do Polski, przekradali się wraz z przemycanym towarem w kierunku Chorzowa. Przytrzymanie takiej dużej liczby przemytników przez jednego strażnika jest na tym pododcinku rzadkością, gdyż przemytnicy nawet z odległości 4 — 8 kroków od strażnika ratują się ucieczką, nie zważając na wezwania do zatrzymania się i strzały.

Do zatrzymania tylu przemytników przez str. Grzegolca przyczyniło się jego energiczne wystąpienie i nagłe ich zaskoczenie. Obawiali się przytem wyjątkowo celnych strzałów tego strażnika. — Brawo! ...str. Grzegolec! Oby więcej takich było!

TAJEMNICZA BECZKA Z LOJEM I PERFUMY

Straż Graniczna ma dużo kłopotu z bandą przemytniczą Myrcika Hermana i Gajslera Edmunda, grasującą na terenie Czeladzi i okolicy. Mimo liczą-

nych zasadzek i tropienia po śladach bandy trudno ją unieszkodliwić.

Ostatnio jednak udało się wywiadowcom złapać gorący ślad, skutkiem czego dokonano rewizji w mieszkaniu Myrcika w Siemianowicach. Podczas tego Myrcik wyskoczył z okna pierwszego piętra i znikł w sąsiednich zabudowaniach. W mieszkaniu zbiega znaleziono tylko 2 litry Maggi w płynie, nic więcej. Wywiadowcy nie dali się jednak zrazić tem, że w mieszkaniu nie można było nic znaleźć. Szukali wszędzie, opukiwali podłogę i ściany — bez skutku.

Przeszukano trzy komórki, piwnice, strych i też nic nie znaleziono. Dopiero dokładne oględziny klatki schodowej pozwoliły wykryć małą komórkę, zamkniętą na mocną kłódkę, która miała służyć teściowej Myrcika na przechowywanie węgla. Wywiadowców nie przestraszyła nawet „teściowa”, a ponieważ nie chcieli im dać kluczy, otworzono komórkę. W komórcie nie było węgla, znajdowała się tam skrzynia z wórami, oraz beczka z lojem, czy masłem topionym. Ale ta beczka była naprawdę ciekawa, dziwny miała kształt, gdy się jej bliżej było przypatrzeć. Napozór zwykła beczka — miała ona cztery dna, dzielące ją na 3 części. Beczka ta była właściwą kryjówką, w środkowej jej części znaleziono większą ilość przemytu: 4 pęczery Maggi w płynie, wagi 18 kg., 2 tuziny mydeł toaletowych, 7 butelek drogich perfum i wiele innych drobiazków kosmetycznych.

ZLANANO CESARZA!

Cesarz Leonard został przytrzymany niespodziewanie pod Michałowicami z przemytem zapalniczek oraz nakryć stołowych. Cesarz pochodzi z Sielca pow. zawierciański i trudni się zawodo-wo przemytem brandki. Tym razem odebrano mu dwadzieścia sztuk zapalniczek i po dwa tuziny noży, widelców, łyżek oraz łyżeczek do herbaty.

Cesarz powędrował wraz z skonfiskowanym towarem do Chorzowa.

ZEMDLAŁ NA WIDOK WYWIADOWCÓW!

10 kwietnia wywiadowcy nasi podczas patrolowania ścieżek przemytniczych pomiędzy Siemianowicami a Czeladzią spotkali Józefa Rychtera, znanego wszystkim przemytnika zawodowego z Czeladzi.

Rychter na widok wywiadowców zemdlął i wpadł do przydrożnego rowu. Po udzieleniu mu przez wywiadowców pomocy, tłumaczył się, że wraca z Siemianowic od lekarza, bo jest okropnie chory i z powodu osłabienia ciągle

mdleje. Nie uwierzyli temu wywiadowcy, ponieważ takie słabości, jak Rychter Józef, zdradza cała jego rodzina, trudniąc się przemytnictwem. Zemdlecie Rychtera spowodowały drożdże prasowane i rodzynki, przemycane z Niemiec, które niósł w „meczach”.

Syn Rychtera Stanisław został przed dwoma miesiącami postrzelony nad granicą, gdy uciekał z przemyłem przed pościgiem patrolu Straży Granicznej.

KRAKOWIECKI SCHWYTANY

W lasach na terenie Kalet (Brusiek) operuje nieuchwytna szajka przemytników, która przemycza z Niemiec podczas ciemnych nocy przez gęszcza leśne najróżniejsze towary, jak wyroby nożownicze, migdały, wyroby kosmetyczne i t. p. Na czele szajki stał Stanisław Krakowiecki, zam. w Częstochowie przy ulicy 1-go Maja nr. 2.

W nocy 10 kwietnia Straż Graniczna rozbiła ową szajkę, a jej herszta wraz z towarem pochwyliła. Znaleziono przy nim 6,2 kg. nakryć stołowych, 11 kg. migdałów, 1,3 kg. wyrobów kosmetycznych i inne towary.

SŁOMA, SACHARYNA I TELEGRAF

Przemytnicy na terenie Częstochowy, obawiając się rewizji ich melin i utraty przemycanych towarów, ukrywają teraz przemyt zdala od swoich mieszkań. Tej metody haogół dość rozpowszechnionej, nie znali przemytnicy, którzy ukryli przemyt w słomie nagromadzonej pod okapem w pobliżu domostwa mieszkającej samotnie wdowy Franciszki Jasin-skiej, na skraju wsi Rędziny, pow. częstochowski.

W domostwie wdowy zatrzymała się maszerująca z ćwiczeń kompanja telegrafistów i żołnierze, nie pytając gospodarzy o pozwolenie, urządzili sobie legowisko w słomie. Jeden z nich widocznie bardziej od innych zmęczony rzucił się na słomę tak, jak stał, lecz zerwał się natychmiast, ponieważ uderzył się mocno o jakiś twardy przedmiot. Pocięszył się jednak, gdy przeszukawszy słomę, znalazł w niej dwa duże kartony z zawartością 20 kg. sacharyny.

Straż Graniczna zajęła znaną sacharynę i poszukuje sprawców przemytu, a telegrafistę czeka słodka nagroda, choć był mimowolnym tylko odkrywcą przestępstwa.

NA ZŁOŚĆ „ZIELONKOM“ PODPALIŁ WŁASNY DOM!

Przemytnicy brandki nie mają szczęścia: gdzie tylko ukryją towary, wędrują go znajdzie Straż Graniczna!

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

straty zdenerwowały p. Łubczyńskiego Antoniego, zawodowego przemytnika, posiadającego własny dom w Brzósce pow. Częstochowa. Gdy 15 kwietnia przeprowadzano u niego rewizję domową i znaleziono w piecu kuchennym (specjalna skrytka w palenisku) 5 litrów brandki, Łubczyński wybiegł na podwórze i biegał po wszystkich zabudowaniach, klnąc ze złości. Nie mógł on przeboleć nietylko straty brandki, ile tego, że pomysłowa skrytka, która służyła mu od 15 lat, została wykryta!

Podczas dalszego ciągu rewizji, wtedy gdy strażnicy według jego mniema-

nia mieli przeprowadzać rewizję na strychu, gdzie podobno były ukryte pod strzechą zapalniczki, sacharyna i kamienie zapalowe — Łubczyński podpalił własny dom. Chciał on „usmażyć żywcem” zielonków, aby pozbyć się w ten sposób nazawsze tych ciągłych prześladowców, którzy mu tak często robią rewizje w domu coś znajdując.

Tracąc dom, który sam podpalił, chciał uniknąć kary i zemścić się na strażnikach, tymczasem strażnicy byli nie na strychu a na podwórzu, gdzie rewidowali inne zabudowania. Przemytnika nie minie kara więzienia.

SKRYTKI, SKRYTKI...

Wywiadowcy nasi przytrzymali na targu w Mikułowie dwóch znanych na terenie Rybnika przemytników. Początkowo rewizja osobista nie dała wyniku, dopiero bardzo skrupulatne przeszukanie ubrania pozwoliło wywiadowcom wykryć specjalne woreczki płócienne, przymocowane pod klapą marynarki, w których znajdowały się zapalniczki. Woreczki te służą przemytnikom zwykle do ukrywania kamieni zapalowych.

U innego osobnika poddano dokładnym oględzinom rower, gdzie znaleziono pod siodełkiem w rurce ramy 9 zapalniczek, dobrze ukryte.

Z Okręgu Wschodnio-Małopolskiego

NARCIARSKIE ZAWODY ELIMINACYJNE

Gdy na dolinach wiosna już w całej pełni — w Komisarjacie Zabie (l. G. Kolumbja) odbyły się eliminacyjne zawody narciarskie Straży Granicznej z udziałem 10 zawodników, wybranych z K-tu Zabie.

Zawody miały na celu wyeliminowanie 5 najlepszych zawodników-narciarzy do biegu „Huculskim szlakiem II Brygady”, który odbędzie się w roku przyszłym z większym niż dotychczas udziałem Straży Granicznej.

Zawody odbyły się w grupie Czarnohory w rejonie placówki Szybene. Trasa wynosiła około 14 klm. Warunki biegu — uciążliwe z powodu różnych rodzajów śniegu tak, że zawodnicy jechali na deskach zupełnie nie smarowanych, gdyż firn i gołolędz przy podejściu natychmiast ścierały smary. Trasa składała się z biegu płaskiego około 2 klm., następnie z bardzo uciążliwego

podchodu przez las wąziutką ścieżką łowiecką wśród gołolędzi i wielkiego nachylenia terenu około 600 m. na szczyt Munczelika (1298), dalej z podchodu około 500 m. na połoninę Ruski Dił, skąd rozpościera się wspaniały widok na panoramę Pop Iwana 2026 m., Munczel 2.002 m., Tomnatek 2018 m., aż po odległy regularny kopiec Howerli 2058 m. — najwyższy szczyt Karpat Wschodnich.

Z Ruskiego Diłu rozpoczął się przesłiczny zjazd siedmio-kilometrowy drogą wojenną, wijącą się w łagodnych serpentynach do potoku Szybenki, gdzie była meta. Jako pierwszy przybył na metę str. Ciupa Alojzy w czasie 1 godz. 34 min. Czas był dobry, wzięwszy pod uwagę trudne warunki śnieżne. Czas ostatniego zawodnika nie przekraczał 2 godzin.

Dodać trzeba, że szeregowi K-tu Zabie z zapalem uprawiają sport narciarski również i poza lekcjami i dzięki te-

mu dochodzą do dobrych wyników przy silnej rywalizacji i wysoko rozwiniętej ambicji sportowej.

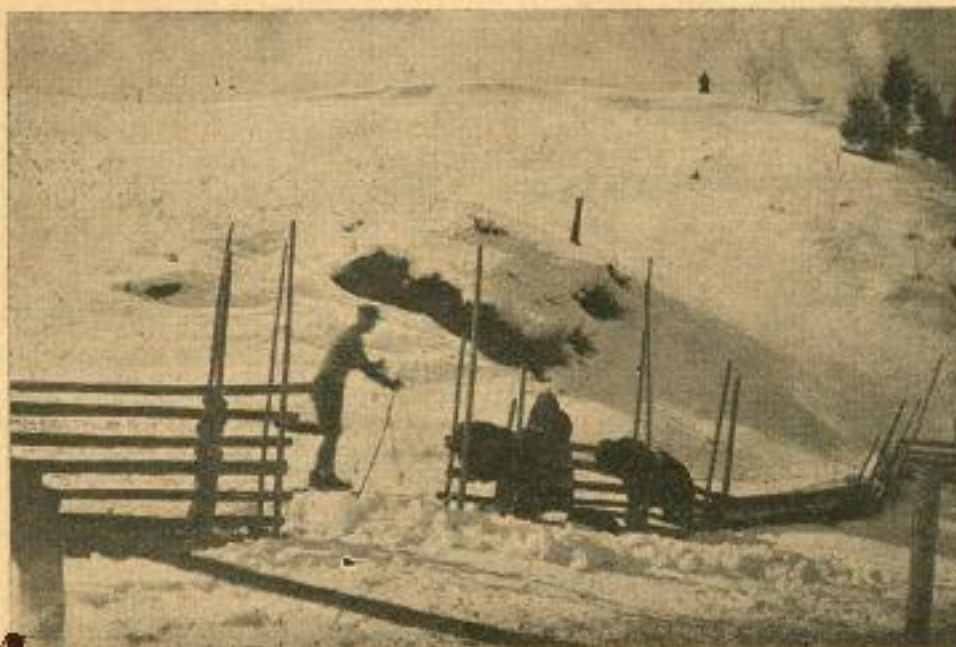
POWÓDZ NISZCZY DROGI NA HUCULSZCZYŹNIE



Głazy zatarasowały drogę.

Ostatnia powódź wiosenna poczyniła na Huculszczyźnie duże spustoszenie, szczególnie na drodze granicznej wiodącej wzdłuż Czeremoszu w K-tach Kosów i Zabie, powodując t. zw. obłazy, t. j. usuwanie się stromych stoków na drogę i tarasowanie jej zwalającymi się z góry głazami.

Zdjęcie nasze przedstawia usuwanie zwalonych na drogę głazów przez strażników plac. Uścieryki na obłazie Dołhopolskim; w głębi widoczna jest typowa wsparta na kozłach droga przez obłaz, której każde wezbranie wód grozi zupełnym zniszczeniem, co powoduje odcięcie ludności od świata na dłuższy okres czasu.



Gdy na dolinach już wiosna — w górach trwa jeszcze sezon narciarski!

Kronika Celna

1) Okólnikiem N.D./IV/9531/2/35 z dn. 5 kwietnia 1935 r. ogłoszonym w Monitorze Polskim Nr. 88/35 r., Ministerstwo Skarbu upoważniło urzędy celne do zwalniania od cła jednobarwnych: szmat, skrawków tkaniny, materyj i wyrobów dzianych oraz znoszonych wyrobów dzianych, przeznaczonych do dalszego przerobu na surowiec włókienniczy lub papierniczy.

Przedsiębiorstwo przetwórcze, ubiegające się o zwolnienie od cła wymienionych wyżej towarów, powinno złożyć w urzędzie celnym, w którym ma być dokonana odprawa celna, podanie z dołączeniem zaświadczenia Izby Przemysłowo-Handlowej stwierdzającego, że towar jest przeznaczony do dalszego przerobu i odpowiada zapotrzebowaniu przedsiębiorstwa na dany okres.

Na skutek podania urząd celny zwolni odprawiany towar od cła, gdy towar będzie odpowiadał punktowi 1 poz. 719 taryfy celnej, lub gdy będzie doprowadzony przez dalsze rozdrobnienie pod kontrolą celną do stanu odpowiadającego wspomnianej poz. 719 pkt. 1 taryfy celnej.

Okólnik powyższy został wydrukowany w Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 11/35 r. pod poz. 266.

2) W Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 11/35 r. pod poz. 267 ogłoszono okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 12 kwietnia 1935 r. N. D./IV/12550/2/35 w sprawie cienia samochodów (poz. 1136 i 1139 tar. cel.) W myśl wymienionego okólnika do wyposażenia samochodów gotowych, podlegającego oczeniu łącznie z samochodami, należą wszelkie urządzenia wmontowane lub przymocowane na stałe i dostosowane do danego samochodu, np: aparat radiowy, zapalniczka, lusterka, flakoniki na kwiaty, termometr i t. p., jak również specjalny, dostosowany do wozu kufer samochodowy.

Pozatem podlegają oczeniu łącznie z

samochodem narzędzia ręczne, chociażby w futerale (komplet kluczy, oliwiarki, pompka, dźwigi i t. p.) w ilości do 20 kg. oraz dwa zapasowe koła, identyczne z kołami danego samochodu.

Dwa koła zapasowe i komplet narzędzi jak wyżej zalicza się również do wyposażenia podwozi samochodowych, podlegających oczeniu według poz. 1138 tar. celnej.

3) W Dz. Ust. R. P. Nr. 31/35 r. pod poz. 230 ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 13 kwietnia 1935 r. w sprawie poboru scalonego podatku przemysłowego od obrotów piwem, napojami winnymi, wódkami gatunkowymi, octem, kwasem octowym i drożdżami.

W związku z powyższym ogłoszono w Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 12/35 r. pod poz. 297 okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 25.IV.1935 r. N. D./IV/13267/3/35 do Dyrekcji Cel we Lwowie, Mysłowicach, Poznaniu, Warszawie oraz wszystkich Urzędów Celnych podległych tym Dyrekcjom, wyjaśniający zasady pobierania scalonego podatku przemysłowego:

Scalony podatek przemysłowy pobiera się od dnia 1 maja 1935 r. Podatek ten, pobiera się również od artykułów sprowadzanych z zagranicy i w tych przypadkach poboru podatku dokonywują urzędy celne jednocześnie z należnościami celnymi.

Niektóre artykuły podlegające scalonemu podatkowi przemysłowemu, jak arak, rum, destylaty winne i t. p. przywożone z zagranicy we wszelkich naczyniach, z wyjątkiem butelek, a przeznaczone dla krajowych fabryk wódek, rozlewni octu i t. p. są wolne od omawianego podatku.

Scalony podatek przemysłowy pobiera się niezależnie od innych opłat i podatków, np. opłaty monopolowej, podatków pośrednich i t. p.

4) W Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 12/35 r.

pod poz. 284 ogłoszono zarządzenie Ministerstwa Skarbu z dn. 16 kwietnia 1935 r. N. D./IV/11931/3/35 wydane Urzędowi Celnemu w Gdyni w sprawie udzielania pozwoleń na zakładanie przedsiębiorstw, zamieszkiwanie i t. p. w wolnym obszarze celnym w Gdyni.

Zarządzenie to wyjaśnia, w jakich przypadkach będą udzielane pozwolenia przez naczelne władze portowe i celne, t. j. przez Ministerstwa: Przemysłu i Handlu oraz Skarbu i określa zakres kompetencji pod tym względem lokalnych władz portowych i celnych t. j. Urzędu Morskiego w Gdyni i Urzędu Celnego w Gdyni.

5) W Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 12/35 r. pod poz. 299 ogłoszono okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 26 kwietnia 1935 roku N. D./IV/12494/3/35 w sprawie przedawnienia roszczeń Skarbu Państwa o uiszczenie niedoborów i należności celnych.

6) W Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 12/35 r. pod poz. 298 ogłoszono okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 26 kwietnia 1935 roku N. D./IV/13302/3/35 w sprawie opodatkowania tłuszczów.

Z dniem 30 kwietnia 1935 r. weszła w życie ustawa z dn. 26 marca 1935 r. o opodatkowaniu tłuszczów (Dz. Ust. R. P. Nr. 22 poz. 30), która wprowadziła podatek od niektórych tłuszczów, tak krajowych jak i przywożonych z zagranicy. Od tłuszczów przywożonych z zagranicy wymierza się i pobiera omawiany podatek jednocześnie z należnościami celnymi, na podstawie wyniku rewizji celnej.

Jako produkty podlegające opodatkowaniu wchodzi w rachubę:

a) tłuszcz kokosowy, palmowy i inne, objęte poz. 211 p. 2 taryfy celnej;

b) tłuszcze zestalone, objęte poz. 222 p. 2 taryfy celnej

c) margaryna, sztuczne tłuszcze jadalne, objęte poz. 252 taryfy celnej.

ś. † P.

Strzelbicki Józef

Emeryt. strażnik graniczny

zmarł w dniu 26 kwietnia 1935 r.

w m. Wrzawy, w wieku 39 lat.

Cześć Jego Pamięci!

Z a r z ą d

Stow. „Samopomoc Straży Granicznej“.

ś. † P.

GZIK TEODOR

Emeryt. strażnik graniczny

zmarł w dniu 1 maja 1935 r.

w Kępnie, w wieku 35 lat.

Cześć Jego Pamięci!

Z a r z ą d

Stow. „Samopomoc Straży Granicznej“.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Odpowiedzi Redakcji

Redaguje Nadkom. A. Wilk

Przod. Strączkowski Waclaw. Za ciekawą korespondencję dziękujemy! Artykuł o pieskach drukujemy, natomiast notatka o koncentracji Z. S. nie pójdzie, gdyż jest już nieaktualna. Radzi będziemy otrzymać dalsze prace Pana na „psi” temat.

Przod. K.: 1) Czy służba w byłej armji niemieckiej liczy się tylko do dnia 27.XII.18 r. to jest do wybuchu powstania w Wielkopolsce?

Tak.

Służbę zaborczą powinien być zgłosić do emerytury każdy funkcjonariusz państwowy bez względu na to, czy miał przerwę pomiędzy nią, a służbą polską.

Kto nie zgłosił służby zaborczej w oznaczonym terminie, ten utracił prawo do zaliczenia jej do emerytury. Wszyscy funkcjonariusze państwowi byli powiadomieni o obowiązku zgłaszania służby zaborczej, co stwierdzali swoim podpisem.

Pan miał dostateczne naszym zdaniem powody późniejszego wstąpienia do służby państwowej polskiej.

Zaświadczenie lekarza o leczeniu Pana jest wystarczające. Lekarze prowadzą spis leczonych osób na podstawie czego można dojść, czy wydane przez nich zaświadczenie polega na prawdzie.

2) Pisze Pan, że według danych mu informacji wnoszenie prośby o zaliczenie służby jest zbyteczne, gdyż przerwa nie wynosiła 30 dni. Co obecnie robić?

Jeżeli zdoła Pan udowodnić, że zaniedbanie wniesienia prośby nastąpiło z winy przełożonych, to radzimy wnieść jeszcze odpowiednio umotywowaną prośbę o zaliczenie służby zaborczej, a może uda się naprawić błąd. Za skutek jednak nie ręczymy.

3) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 1.II.19 do 10.VII.21 2 lata, 5 miesięcy i 10 dni, oraz w Straży Granicznej od 1.VIII.22 do 30.IV.35 12 lat i 9 miesięcy, czyli razem 15 lat, 2 miesiące i 10 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 2 lata, 1 miesiąc i 18 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 4 miesiące i 23 dni.

Ogółem posiada Pana 20 lat, 8 miesięcy i 21 dni, czyli 58 proc. emerytury.

Stały Czytelnik A. K.: 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armji austriackiej od 5.X.11 do 31.X.18, 7 lat i 26 dni, w W. P. od 2.I.19 do 2.VIII.19, 7 miesięcy od 28.VI.20 do 20.X.20, 3 miesiące i 22 dni, oraz w Straży Granicznej od 3.VI.25 do 30.IV.35, 9 lat, 10 miesięcy i 27 dni, czyli razem 17 lat, 9 miesięcy i 15 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 5 lat, 1 miesiąc i 22 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 1 rok, 11 miesięcy i 6 dni.

Ogółem posiada Pan 24 lata, 10 miesięcy i 13 dni, czyli 70 proc. emerytury.

Zaświadczenie o internowaniu Pana przez Ukraińców może służyć jako usprawiedliwienie przerwy pomiędzy służbą zaborczą, a polską. Nie daje ono jednak podstawy do zaliczenia służby wojskowej w oddziale por. Rozwadowskiego. Ucieczka z obozu internowanych nie będzie również zaliczona do emerytury.

Inaczej byłoby, gdyby Pan postarał się o dowód, że w listopadzie 1918 r. służył Pan w armji polskiej.

2) Nie wiemy o jakie odszkodowanie Panu chodzi czy z art. 49 rozp. Prezydenta o Str. Gr.?

Dwuletnie odszkodowanie w każdym razie nie należy się Panu. Można natomiast starać się o przyznanie zwrotu poniesionych kosztów spowodowanych zaszłym wypadkiem w służbie.

A. L. Czy rozkaz Komendy numer 10/29 p. 31 należy traktować odrębnie od rozkazu numer 4/29 pkt. 47, odnośnie nabywania i noszenia broni?

Rozkaz Komendy numer 4/29 pkt. 47 reguluje sprawę rodzaju broni, której można przyznawać charakter broni służbowej, rozkaz numer 10/29 pkt. 31 dotyczy sprawy nabywania broni tak do użytku służbowego, jak i prywatnego.

Zgadzamy się z Panem, że ze względu na przejrzystość rozkazu, można byłoby ująć wymienione rozkazy w jeden. Odpowiedni wniosek musiałby jednak wpłynąć do K-dy drogą służbową.

M. K. Ma Pan na wychowaniu dziecko, które chciałby adoptować. Jakie warunki prawne zachodzą przy adoptacji?

Na terenie byłego zaboru austriackiego, na którym Pan mieszka, małżeństwo, które chce adoptować dziecko, musi być bezdzietne, mieć przynajmniej po 40 lat życia i obydwoje muszą się zgadzać na adoptację.

2) Czy dziecko adoptowane posiada prawa, wynikające ze stosunku służbowego, a w szczególności do pomocy lekarskiej i emerytury?

Nie. Dziecko adoptowane nie ma prawa do pensji sieroczej i nie korzysta z pomocy lekarskiej z tytułu służby państwowej adoptującego.

3) Jak postąpić, aby słowo „nieślubny” i „adoptowany” nie figurowało w metryce?

To nie da się zrobić. Blższych zresztą szczegółów mógłby Panu udzielić proboszcz, który prowadzi księgi urodzin.

SPROSTOWANIE

W poprzednim 9 numerze „Czat” podaliśmy mylnie pod „Stały Czytelnik” „Czat”, że szeregowy Straży Granicznej mimo dwukrotnej ujemnej opinji w ciągu 3 lat nie musi być zwolniony ze służby i że art. 61 pkt. 3 rozp. Prezydenta o Straży Granicznej ma zastosowanie tylko do oficerów. Powołany artykuł został zmieniony rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7.X.32 Dz. U. Nr. 89, poz. 749 i dotyczy zarówno oficerów, jak i szeregowych Str. Gr. Szeregowy Str. Gr. zatem, o ile w ciągu bezpośrednio po sobie następujących lat trzech otrzymał dwukrotnie niedostateczną ocenę kwalifikacyjną, winien być zwolniony ze służby przy zachowaniu nabytych praw emerytalnych.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Leszno 5, — Komenda Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 2.223.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 635-80.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA